

W maju rozpoczęliśmy sezon wyborczy. Na początek, 10 maja, odbyły się europejskie wybory w kategorii piosenki popularnej, w których my, Słowianie, ponieśliśmy sromotną klęskę, plasując się w okolicach połowy stawki. Czarę goryczy dopełnił werdykt esemesowego jury, które na zwycięzcę wytypowało kobietę z brodą lub mężczyznę w sukience - ostateczną decyzję pozostawiono do własnego uznania widzów.

Podobnie, bo bez wskazania zdecydowanego zwycięzcy, kończyły się wybory do europarlamentu, do których doszło 25 maja. W pierwszych sondażach na czoło wysunęła się partia władzy, lecz sondażowym zwycięstwem cieszyła się tylko do rana, gdy prowadzenie objęła największa partia opozycyjna. Ale i ich radość nie trwała długo, gdyż już wieczorem, różnicą 0,25%, zwycięzcą ogłoszono jednak partię rządzącą. Sukces ten nie jest jednak pewny, bowiem największy konkurent uznał, że z wyborami nie wszystko było jak należy i złożył w Sądzie Najwyższym protest wyborczy przeciwko ich ważności.

Jednak najszerzej komentowanym wydarzeniem wyborów do europarlamentu był ponad 7% wynik ugrupowania Janusza Korwin Mikkego, a szczególne zainteresowanie wzbudził najwyższy odsetek młodych wyborców, którzy oddali głos na Nową Prawicę. Faktycznie, musi zastanawiać, co przyciągnęło młodych ludzi do głosowania na partię, której szefem jest najstarszy z wszystkich przywódców partii biorących udział w wyborach.